

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Delegacja „Jerbateros“ z Misiones u prezydenta

Terytorjum Misiones, licząc obecnie ponad 100 tysięcy mieszkańców, długie lata było traktowane przez władze federalne po macoszemu. Uzyskanie jakiegokolwiek subwencji lub zapomogi na naprawę dróg, budowę mostów i tp. rzeczy niezbędnych dla rozwoju gospodarczego tego terytorjum było omal niemożliwem.

Od czasu do czasu rząd federalny dawał na odczepne kilka tysięcy pesy, gdy było potrzeba kilkanaście.

Bogactwo naturalne Misiones,

Lasy

prawie zaprzestano eksplotować dla braku komunikacji. Na rynku drzewnym w Buenos Aires tańsze jest drzewo sprowadzone z Paragaju, Brazylii, Półn. Am., nawet Europy, niż Misiones. Lasy 30 kl. wgląd nad rzekami Parana i Uruguajem, dawno już z grubsza eksplotowane. Powtórna eksplotacja już się nie opłaca, a zwożenie drzewa wozami z głębi — ponad 30 kl. też się nie opłaca. Tembardziej, że są to okolice niezaludnione, dzikie. Oprócz splawiania wodą, innej komunikacji niema.

Drugim bogactwem Misiones były

jerbale naturalne,

na których eksplotatorzy z przed 25 laty milionowe majątki porobili. Jerbale te były po części w rękach prywatnych, po części fiskalne, lecz jak jedne, tak i drugie przez nierozsądne eksplotowanie zostały prawie do szczytu zniszczone.

— Gdy zeszłego roku Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło licytację na eksplotację jerbali rządowych w San Pedro, Barracon i okolicznych departamentach, ani jeden zainteresowany się nie zgłosił.

Nieznający tych okolic nie ryzykowali, a bywalcy lepiej od urzędników wiedzieli, ile tam jerby zebrać można. Po drugie eksport

z tak daleka byłby więcej kosztował niż jerba warta była; im lepiej wychodziło kupić jako kontrabandę od mieszkańców tamtejszych. Wiadomem przecież jest, że siekiera była narzędziem przy zbiorze jerby służącym.

Lecz właśnie ta jerba spowodowała zainteresowanie się władz federalnych terytorjum Misiones. Od lat 8, 10 zjawiała się na rynkach w Bs. Aires i innych miastach argentyńskich jerba misjońska z Plantacji sztucznych, czyli uprawy racjonalnej, dochodzących już do kilkadziesiąt milionów krzaków. Koloniści polscy zajmują niepoślednie miejsce.

Możliwość zakładania jerbali sztucznych, czyli uniezależnienie się Argentyny od jerby paragwajskiej i brazylijskiej, ściągnęła do Misiones milionowe kapitały. Wycięto wielkie obszary lasu, zorano większe jeszcze obszary stepów i sadzono gorączkowo jerbę. Chwilowy spadek cen był wstrzymał rozmach w sadzeniu, lecz obecnie na nowo wre praca. Nietylko bogacze i biedni, ale sami ministrowie w plantacje jerby wkładają kapitały. — Często zjeżdżają różni diputados i senadores by zobaczyć wodospad Iguazu, ruiny pojezuickie i jerbale misjońskie.

Prezydent Irigoyen

w przeszłym perjodzie prezydentstwa zaprojektował prowincjalizację Misiones; perjod Dr. Alvear uspił te marzenia, ale teraz Dr. Irigoyen ponownie obrany prezydentem,

dawniejsze zamiary odnawia i nowe dodaje czyli jak popularnie mówią, jest zainteresowany rozwojem Misiones.

Co będzie lepsze: terytorjum czy prowincja, czas i praktyka wykaże, lecz właśnie zwalczanie się tych dwu prądów „pro i contra“, budzi szersze zainteresowanie się władz i prasy Federalnej sprawami Misiones.

Zeszłego roku, niemałą propagandę rozwinęło Stowarzyszenie plantatorów jerby.

Przed kilkunastu tygodniami sformował się w Jerbal Viejo, L. Alem i okolicy komitet, któren wypracował memoriał, zbierał podpisy i z tem wyjechała delegacja do samego prezydenta Irigoyen, prosząc o budowę linii kolejowej z Posadas do Jerbal Viejo (centrum dolnego Misiones), o ochronę dla jerby i wiele innych spraw poruszyli. Memoriał zawiera siedem punktów.

1 — By fitopatolog inżynier Nicolas Cherepennikoff przeniósł się z miasta Concordia do stacji doświadczalnej w Loreto (Misiones) i rozpoczął badania nad chorobami jerby z innymi technikami najejętymi.

2 — By Banco de la Nación udzielający pożyczek małym jerbaterom, zmienił dotychczasowy system, na mniejsze raty i dłuższy termin.

3 — Do Dyrektora mostów i

Dokończenie na stronie 3-tej

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

Najtańsze źródło kart okretowych do i z Polski**Przesyłka pieniędzy do Polski**

Wyplacanych w efektywnych DOLARACH Ameryki Półn.

W mieszkaniu adresata bez wszelkich potrąceń.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy \$ 3 m/n.

„Deutsche Schiffsagentur“**469 San Martin 469 Buenos Aires****Tow. Polskie w B. As.****Billinghamst 1767****Dock Sud**

Podaje do wiadomości szanownym Rodakom że dnia 11-go lutego rb. została otwarta przy towarzystwie sekcja sprzedaży kart okretowych, na wszystkie linje do Ameryki Północnej i Europy po cenach bardzo dogodnych, po jakich nigdzie nie znajdziecie tak tanio i rzetelnie jak w towarzystwie. Prosimy, żądajcie informacji listownie lub osobiście, a natychmiast dostaniecie odpowiedź

Zarząd

LINJA BEZPOSREDNIA

POLSKA - BRAZYLJA - ARGENTYNA

okretami

Swiatowid i Krakus

Specjalnie urządzonymi dla emigrantów

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE. BAR. SALON DLA PALACZY i WYGODNE POKŁADY SPACEROWE. OBSŁUGA POLSKA

Sprzedarz biletów i kart zwanych Llamana, potrzebnych dla sprowadzenia rodzin z Europy i wszelkie informacje udziela

Cias. FRANCESAS de NAVEGACION

Reconquista 433

Buenos Aires

Przekazy Pieniężne do Polski

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich do wszelkich miejscowości Polski przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 4.— m/n.

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe od których płacimy 5 procent rocznie

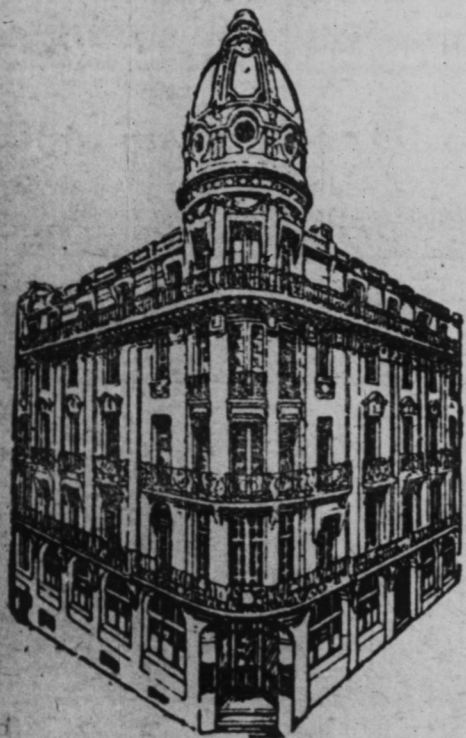
Procenty dopisujemy co kwartał

Sprzedaz kart okretowych

ODDZIAŁ POLSKI

Banco Holandes de la America del Sud

Kapitał rezerwy: \$ 19.180.000



Centrala:

Bm. Mitre 300
esq. 25 de Mayo 81

Buenos Aires

Dokończenie ze strony 1-szej dróg, o jak najprędsze naprawienie mostów i drogi z Posadas do Apostoles, na które rząd już przeznaczył 106 tysięcy pesy.

4 — Ministra Robót Publicznych proszą: a, — o most na Jabebiri, b — dokończenie nasypu lub wybudowanie wiaduktu przy moście Garupa, gdzie wylewy przerywają komunikację: c — naprawienie dróg. Candelaria Cerro-Cora — Cerro Azul, Santa Ana — Corpus Bompland — L. Alem, Itacaruaru — San Javier, Bompland Norte — Jermal Viejo łączając ją z drogą robioną przez rząd do Iguazu, Cerro Cora — Bompland, Santa Ana — Bompland.

5 — By Bank Hipoteczny oceniając wartość jembali celem udzielenia pożyczki proszącym, podniósł takse do bardziej z rzeczywistością się zgadzającą, bo dotychczas daje tylko 30% od wartości realnej.

6 — Aby Ministerstwo Rolnictwa przyspieszyło wydawanie tytułów przewizorycznych i własności na ziemie fiskalne, tym, którzy wypełnili co prawo wymaga, by mogli o pożyczkę w Bankach prosić.

7 — Proszą prezydenta o dalsze prowadzenie pomiarów i budowę linii kolejowej z Apostoles do San Javier.

Poza tą misją głośną, kryła się jeszcze inna, o której jedno z pism posadeckich tak pisze:

„Czyniono więcej hałasu jak było potrzeba o delegacji zwanej „Jerbateros“, która pojechała do stolicy widzieć się z prezydentem republiki, prosząc go o budowę kolei i nadanie tytułów własności tym, którzy obecnie zajmują ziemię fiskalną w tych okolicach“.

„Pierwsza misja — o kolej — była tylko pretekstem widzenia się z prezydentem, bo właściwym ich celem była sprawa druga“

„Przedewszystkiem trzeba wyjaśnić, że owa delegacja jest z pewnej okolicy, a nie jerbaterów z całego Misiones“.

W dalszym ciągu artykułu pismo owo oskarża, że większość delegatów zagarnęła ziemię fiskalną ze szkodą dla biedniejszych, często gwałtownie stamtąd wyrzuconych. Ci właśnie delegaci w ten sposób zajęli po kilka set hektarów, w zмовie z urzędnikami Dyrekcji Ziemi. — Zamiarem ich było, uzyskanie tytułów własności, by, nim nowa skarga na nich się podnie- sie, byli upewnieni. Ze składu delegacji wiemy, że są w niej dele-

gaci, którzy na osadnikach z Wojciechowa nieprawości się dopuszczali.

Jeśli uzyskają tytuły własności nasi osadnicy zostaną zrujnowani, jeśli nie, nadzieja że krzywda zostanie naprawiana, tylko by pokrzywdzeni nie spali i o swe prawa natarczywie się dopominali.

Wiadomości z Polski

Jak gospodarowały wilki w Polsce?

W lasach brzuchowickich, koło Lwowa, ukazało się stado wilków, które napadły na jadącego na wozie pewnego rzeźnika. Konie spłoszyły się, urwały dyszel i pozostawiły na wozie jadącego. Na szczęście nadjeżdżający autobus spłoszył zgłodniałe zwierzęta sygnałem trąbki. — Dalej zaatakowały wilki samochód na gościńcu janowskim. Dotychczas na szczęście pod Lwowem nikt nie padł ich ofiarą. W lasach koło Żółkwi wilki pożarty gajowego.

Straty kolei wynoszą 50 milionów z powodu mrozów.

Ministerstwo komunikacji sporządziło przewizoryczne obliczenie strat wyrządzonych przez ostatnio panujące mrozy. W ciągu ostatnich 10 dni koleje poniosły straty na przeszło 50 milj. zł. Z tego 4 milj. zł. dziennie powstało na skutek niedostarczenia na czas transportów towarowych a więc za 10 dni 40 milj. zł., a 10 milj. zł. strat powstało na skutek uszkodzeń w taborze. Najwięcej ucierpiały parowozy nie przystosowane do tak straszliwych mrozów.

Za ile wywieźliśmy produktów rolnych w grudniu 1928 r.

Na ogólną sumę 209 milionów, 173 złotych tyle bowiem wart był nasz wywóz w grudniu — produkta rolne stanowiły następujące sumy: Produktów spożywczych za 63 milj., 386 tysięcy zł. w tem najwięcej cukru — za blisko 20 milj., następnie mięsa — 7 milj., jęczmienia — 6 milionów. Najmniej zaś pszenicy, bo zaledwie za 21 tysięcy, a młki pszennej — wcale. Zwierząt wywieźliśmy za 16 milionów, 285 tysięcy, w tem trzody chlewnej za prawie 51 milj., roślin i ich części za 5 milj., a materiałów i wyrobów drzewnych za 40 milionów.

Poszukiwanie nafty w pow. Rzeszowskim w Chmielniku.

Po długich poszukiwaniach dowiercono się już pierwszych zjawisk nafty, a to gazów, ziemnych i słabych strug ropy. O ile dalsze wiercenia dadzą dodatnie rezultaty, to powstanie nowy przemysł naftiany, rozpoczęty przez drobnych rolników, właścicieli tamtejszych gospodarstw.

Czy żyd może być soltysem?

— Grupa posłów żydowskich wniosła interpelację w sejmie, domagając się unieważnienia decyzji starosty w Mińsku Mazowieckim, który kwestjonuje wybór soltysa we wsi Sinnica, dlatego, że wybrany jest żydem. Starosta kierował się w tej decyzji prawem rosyjskiem, dotychczas obowiązującym w tej części Polski.

Dlaczego w Polsce taka pieniężna ciasnota?

Przed paru laty pisał nam amerykański doradca, prof. Kemmerer: odżywcie, odpaście wprzód obydwie wynędzniałe wasze konie: rolnictwo i przemysł a uciągną one potem wóz znacznie większych nawet ciężarów społecznych — teraz nie stać ich nawet na to, co jest. Uwagi prof. Kemmerera przebrzmiały bez echa, nie tylko rozbudowaliśmy w latach ostatnich nasze ubezpieczenia społeczne, ale jeszcze w gwałtownym pędzie gromadzimy zapasy kapitałów w setki milionów idące. I tak zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie ma już 120 milj. zł. rezerw. Kasy chorych 100 milj. zł. Zakład ubezpieczeń od wypadków 90 milj. zł. Państwowy Zakład ubezpieczeń od ognia blisko 100 milj. zł.

Oto, gdzie się gromadzą kapitały wyciśnięte ze społeczeństwa a za to kieszenie obywateli puste i wiatr w nich hula.

Budżet naszej armji.

Budżet wojskowy jest w ogólnym budżecie państwa pozycją najważniejszą i największą. W roku budżetowym od 1. IV. 1929 do 31. III. 1930 wydatki Min. Spr. Wojsk. mają wynosić prawie 795 milionów złotych. Z tego najwięcej, mianowicie 487 milionów przeznaczają się na utrzymanie wojska. Na uzbrojenie przeznaczają się niespełna 74 miliony, na marynarkę wojenną 33 miliony, na lotnictwo 23 miliony i t. d. Z ogólnej sumy 487 milionów przeznaczonych na utrzymanie armji przypada 104 miliony na wyżywienie ludzi a 41 milj. na wyżywienie koni, na umundurowanie przeszło 49 milionów i t. p. Są to sumy pokaźne. Oficerów siły zbrojnej lądowej jest w naszej armji 17 905, w tem 1 marszałek, 11 generałów broni, 36 generałów dywizji, 81 generałów brygady, 476 pułkowników i t. d. Poloficerów (chorążych, sierżantów, plutonowych etc.) jest ogółem 37 tysięcy! Szeregowych niezawodnie jest oczywiście najwięcej, mianowicie 210 589.

Osobno liczy się oficerów i szeregowców marynarki dzielącej się na flotę morską oraz flotyllę rzeczne. W marynarce najwyższymi oficerami są kontradmirałowie, których jest 2, po nich idą komandorowie w liczbie 9, komandorowie porucznicy w liczbie 28 i t. d. Ogółem oficerów jest 310, podoficerów zawodowych 700. Jak z tego widać, nasza marynarka wojenna jest jeszcze bardzo słaba. Ponadto Ministerstwo Spraw Wojskowych zatrudnia w swych instytucjach kilka tysięcy funkcjonarjuszów cywilnych.

Ulgi Taryfowe

W związku z Powszechną Wystawą Krajową (P. W. K.) w roku 1929. Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych. Rok II. Dnia 31 stycznia 1929 r. Nr. 7.

I. Przy przejazdach pojedynczych.

1. Podróżni, jadący do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu mogą korzystać w wagonach I, II i III klasy pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych z ulgowych biletów powrotnych za opłatą 2/3 taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorii pociągu.

2. Ceny biletów powrotnych oblicza się oddzielną za odległość z Poznania, przy czym obliczone w ten sposób kwoty zaokrągla się w klasie III do najbliższych liczby wзыw, podzielonej przez 10, w klasie II ceny są 1 i pół raza, a w klasie I — 2 i pół raza w wyższe, niż w klasie III.

3. Czas ważności biletów powrotnych wynosi, niezależnie od odległości, 15 dni.

4. Bilety powrotne na przejazd, nie przekraczające w jedną stronę 300 km. nie uprawniają po przerwy podróży.

5. W razie przejścia z biletą powrotną do klasy wyższej lub do pociągu droższego uiszcza się opłatę w wysokości normalnej różnicy cen biletów odnośnych klas i pociągów, obliczonej według postanowień, zawartych w dziale I, rozdziale B taryfy niniejszej.

6. Przy wyjeździe z Poznania bilet powrotny musi być okazany organowi stacyjnemu, sprawdzającemu bilety, i ostemplowany przez tenże organ.

Ujawnionego w pociągu posiadacza biletu nieostemplowanego uważa się za podróżnego, jadącego bez biletu, ponosi on wszelkie wynikające z tego powodu skutki.

7. Podróżni, jadący z zagranicy do Poznania, mogą korzystać z ulgi, wyszczególnionej w p. I, na podstawie umyślnych biletów kuponowych, uprawiających bezpośrednio lub drogą okrężną do uwolnego przejazdu od danego punktu granicznego do Poznania i powrotom do tegoż lub innego punktu granicznego.

8. Do biletów, wydanych w myśl p. 7, nie mają zastosowania przepisy, zawarte w punktach 3 i 4. Odnośnie do czasu ważności i możności przerywania podróży stosuje się normalne przepisy, ustalone dla biletów kuponowych.

9. Bilety powrotne wydaje się w okresie 7-dniowym przed otwarciem P. W. K. i w czasie jej trwania.

II. Przy przejazdach grupami.

I. Grupy podróżnych złożone co najmniej z 25 osób, przewozi się do Poznania i z Poznania na odległość co najmniej 30 km. w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych za opłatą połowy taryfy normalnej.

2. W razie zgłoszenia się podróżnych w liczbie mniejszej, niż 25 osób, pobiera się opłatę obliczoną za 25 osób. W jednej klasie opłata nie może wynosić mniej niż za 25 osób.

3. Celem uzyskania ulgi powyższej przewodnik grupy powinien przedstawić klasie biletowej przynajmniej na 24 godziny przed zamierzonym wyjazdem zgłoszenie na piśmie, zawierające: nazwisko przewodnika grupy, ilość uczestników wycieczki, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy wagonu i rodzaju pociągu.

Zgłoszenie takie może być uwzględnione nawet na dwie godziny przed odejściem wyznaczonego do wyjazdu pociągu, o ile nie zachodzi potrzeba dostawienia oddzielnych wagonów lub zwiększenia siły pociągowej.

Przy wykupieniu biletów przewodnik

grupy powinien przedstawić kasie biletowej podpisany przez siebie imienny wykaz uczestników wycieczki.

Wykaz po ostemplowaniu zwraca się przewodnikowi, który powinien go okazywać przy kontroli biletów, a po ukończeniu podróży oddać go łącznie z biletą.

Każdy z uczestników wycieczki powinien być zaopatrzony przez przewodnika grupy w kartę uczestnictwa, która powinna zawierać: numer porządkowy z wykazu imiennego, nazwisko uczestnika wycieczki, datę wyjazdu i podpis przewodnika grupy.

4. Kolej przysługuje prawo ze względów ruchowo — technicznych zastosować uproszczone warunki przejazdu, jako to: wyznaczyć wagony klasy IV lub nawet towarowe, doczepić je do pociągu mieszanego, ograniczyć przejazdy ulgowe grup w pociągach pośpiesznych i t. p.

5. Grupy podróżnych nie mogą wymagać wyznaczenia dla swego przejazdu oddzielnych wagonów lub przedziałów.

6. Przejście do klasy wyższej lub do pociągu droższego nie jest dozwolone.

7. Z ulgi, wyszczególnionej w punkcie I, można korzystać: przy przejazdach do Poznania — w czasie trwania P. W. K. i w okresie 7-dniowym przed jej otwarciem, a przy przejazdach z Poznania — w czasie trwania P. W. K. i w okresie 7-dniowym po jej zamknięciu.

IA. Przy przejazdach wystawców P. W. K. i ich pracowników.

I. Wystawców P. W. K. oraz ich pracowników przewozi się od stacji miejsca ich zamieszkania względnie siedziby firmy do Poznania i z powrotem w wagonach I, II i III klasy pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych za opłatą połowy taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorii pociągu.

2. Ulgę powyższą stosuje się w czasie od daty ogłoszenia powyższych przepisów do 31 grudnia 1929 r. na podstawie ustalonego wzoru legitymacji wydawanych przez Dyрекcję Powszechną Wystawę Krajową.

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo
Reconquista 416

„MEDDA“

Akcyjne

Buenos Aires

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Do Was Ojcowie i Matki!

Przed jakimś czasem, doniesiono nam do Redakcji wiadomość o śmierci jednego kolonisty: „Straszne było konanie, bo jak przytomni powiadają, kości trzeszczały, a żyły pękały, jakby suche gałęzie łamał, albo tłukł orzechy. W bolesciach swych odezwał się do dzieci: Pan Jezus się na mnie gniewa, zem was w religji nie wychował“.

Nie głosiliśmy wtedy tego ustępu, aby nie bardziej jeszcze zasmucić rodzinę i krewnych, ale sąsiedzi mogą to potwierdzić, jak dzieci tej rodziny już w 14, 16 roku życia dopiero przystępowały do Pierwszej Komunii św., że im wstyd było z małymi dziećmi unieść do ławki na naukę.

Przyszła skrucha, ale zapóźno, bo niemógł naprawić co zaniedbał, a wielu jemu podobnych ojców i matek muszą przyznać, że zanied-

bali wychować dzieci w religji. Nasi nauczycieli w szkołach waka-cyjnych, lub naszych Ochronkach mogliby to smutne doświadczenie potwierdzić: wiele jest dzieci, w 10, 13, 14 roku życia, a jeszcze pacierza nie umieją.

Aby, was rodzice przed taką spóźnioną skruchą wstrzedz, upominamy Was

Wychowanie religijne od dzieciństwa trzeba rozpocząć. Kto z dziećmi chce modlić się dopiero wtedy, gdy dojdą do rozumu, zwykle rozpoczyna zapóźno, lub wcale nie rozpoczyna. Dla religijnego wychowania jest najważniejszym okresem do 6 życia. Czego w pierwszych sześciu latach zaniedbano, później z trudnością się tylko naprawia, ponieważ dziecko do 6-go roku życia jest prawie wyłącznie pod opieką matki, przeto matka ma obowiąz-

zek zaszczepienia w sercu dziecko ziarna pobożności.

Kochane matki uczcie dzieci wasze przeżegnać się znakiem zbawienia czym rychlej, a zanim to potrafią same uczynić, własną ręką wciśnijcie na czołach ich znak krzyża świętego.

Powie tu niejedna matka: „ale dziecko tego jeszcze nie rozumie?“ — Nie przeczę że dziecko nie rozumie jeszcze słów modlitwy, jakie wymawia z niem matka, ale dziecko nieświadomie naśladowała matkę, mimowoli do Boga się zwraca i tak się w jego serduszkach przyjmuje ziarno pobożności. Gdy dzieci mogą już rozumieć słowa modlitwy, rodzice pilnie, powinni uważać na to, aby dzieci razem regularnie odmawiały modlitwy poranne i wieczorne, aby się zawczasu do modlitwy wprawiały, w taki sposób raz

Henryk Sienkiewicz

19

Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy)

— W domu Cezara — rzekła po chwili — nie byłoby ci bezpieczniej, niż w domu Winicyusza.

I nie przyszło jej na myśl, że jakkolwiek mówiła prawdę, słowa jej znaczyły: „zgódź się z losem i zostań nałożnicą Winicyusza“. Lecz Ligii, która czuła jeszcze na ustach jego pełne zwierzęcej żądzy i palące, jak węgiel, pocałunki, krew napłynęła ze wstydu na samo wspomnienie o nich do twarzy.

— Nigdy! — zawołała z wybuchem.

— Nie zostanę ani tu, ani u Winicyusza, nigdy!

Akte zadziwił ów wybuch:

— Żali — spytała — Winicyusz jest ci tak nienawistny?

Lecz Ligia nie mogła odpowiedzieć, gdyż porwał ją znów płacz. Akte przygarnęła ją do piersi i poczęła uspokajać. Urzus oddychał ciężko i zaciskał olbrzymie pięści, albowiem, kochając z wiernością psa swą królową, nie mógł znieść widoku jej łez. W jego ligijskiem, półdzikiem sercu, rodziła się chęć, by wrócić do sali, zdławić Winicyusza, a w razie potrzeby Cezara, bał się jednak zao-fiarować z tem swęj pani, nie będąc

pewnym, czy taki postępek, który zrazu wydał mu się nader prostym, byłby odpowiednim dla wyznawcy ukrzyżowanego Baranka.

A Akte, utuliwszy Ligię, poczęła znów pytać:

— Żali on ci tak nienawistny?

— Nie — rzekła — niewolno mi go nienawidzić, bo jestem chrześcijanką.

— Wiem, Ligio. Wiem także z listów Pawła z Tarzu, iż wam niewolno ni się pohańbić, ni bać się więcej śmierci, niż grzechu, ale powiedz mi, czy twoja nauka pozwala śmierć zadawać?

— Nie.

— Więc jakże możesz ściągać pomstę Cezara na dom Aulusów?

Nastąpiła chwila milczenia. Przepaść bez dna stworzyła się przed Ligią nąnowo.

Zaś młoda wyzwolenicam ówiła dalej:

— Pytam, bo mi cię żal, żal dobrej Pomponii, i Aulusa, i ich dziecka. Ja dawno żyję w tym domu, i wiem, czem grozi gniew Cezara. Nie! Wy nie możecie stąd uciekać. Jedną ci drogą zostaje: błagać Winicyusza, aby cię wrócił Pomponii.

Lecz Ligia obsunęła się na kolana, by błagać kogo innego. Urzus ukląkł po chwili także, i oboje poczęli się modlić, w domu Cezara, przy rannej zorzy.

Akte po raz pierwszy widziała taką modlitwę i nie mogła oczu oderwać od

Ligii, która, zwrócona do niej profilem ze wzniesioną głową i rękoma, patrzyła w niebo, jakby czekając stamtąd ratunku. Świt obrzucił światłem jej ciemne włosy i białe peplum, odbił się w źrenicach i cała w blasku, sama wyglądała jak światło, w jej pobladłej twarzy, w otwartych ustach, we wzniesionych rękach i oczach, znać była jakieś nadziemskie uniesienie. I Akte zrozumiała teraz, dlaczego Ligia nie może zostać niczyją nałożnicą. Przed dawną kochanką Nerona uchylił się jakby róg zastony, kryjącej świat zgoła inny, niż ów, do którego przywykła. Zdumiewała ją ta modlitwa w tym domu zbrodni i sromoty. Przed chwilą wydawało się jej, że niema dla Ligii ratunku, teraz zaś poczęła wierzyć że może stać się coś nadzwyczajnego, że przyjdzie jakiś ratunek, tak potężny, iż sam Cezar oprzeć mu się nie zdoła, że z nieba zejda jakieś skrzydlate wojska w pomoc dziewczynie, albo że słońce podściele pod nią promienie i pociągnie ją ku sobie. Słyszała już o wielu cudach między chrześcijanami, i myślała teraz, że widocznie wszystko to prawda, skoro Ligia tak się modli.

Ligia zaś podniosła się wreszcie z twarzą rozjaśnioną nadzieją, Urzus podniósł się także przykucnąwszy obok ławki, patrzył w swą panią, czekając jej słów.

A jej oczy zaszyły mgłą i po chwili

przyzwyczajone do modlitwy, tak się głęboko wryje w serce dziecka, że niejedyn staruszek rano i wieczór mówi jeszcze te same modlitwy, jakie powtarzał za matką jeszcze jako dziecię. Człowiek, który za młodu nauczył się modlić, nigdy tego nie zapomni. Mogą go namiętności i silne pokusy zmysłów ujarzmić, może go bunt przeciw duchowi doprowadzić aż do bezbożności i niewiary, ale nigdy nie zatra się ślady, jakie modlitwa dziecięcia wyłobiła w jego duszy. Niech tylko szczęście się ulotni, a wewnętrzne nawiedzenia skruszą ciało i ducha, a za nicią dziecięcych wspomnień znów przypomną sobie Tego, do którego matka modlić się uczyła:

Ojciec nasz któryś jest w niebiesiech!

Gdy dzieci dorastają, należy je posyłać do kościoła i kapliczek na nabożeństwa. Skoro dziecko do tego raz się przyzwyczało, chętnie chodzić będzie we wieku dorosłym.

Wielu wprawdzie posyła dzieci, ale nie dają dobrego przykładu, bo sami nie chodzą na nabożeństwa. Słowa ich upomnienia nie mają posłuchu. Posyłasz dziecko na nabo-

żeństwo, a ono się włóczy po sąsiadach, drogach i bezdrożach.

Z okolic Bomplanskich mówi jedna matka:

— „Anielko zbieraj się szybko do kapliczki“ — Anielka odpowiedziała:

— Mamol ty kiedyś niekiedyś idziesz, a tata wcale nie chodzi, czemu to ja mam iść?

W innej osadzie pewien chłopiec tak się tłumaczył przed mamą. „Nas posyła tata do kościoła, a sam nie chodzi, dalej sobie śpi, i potem idzie do karczmy“.

Usłyszał to ojciec i szepcze sobie: — „trzeba iść do kapliczki, bo dzieci nabierają zły przykład“.

Tak jest! — Słowa i napomnienia rodziców bez własnego przykładu nic nie znaczą. Nie pomogą przestrogi proboszcza i Sióstr ani nauczycieli na nauce — jeśli w domu niema dobrego przykładu od rodziców.

W domu katolickim musi być atmosfera pobożności, aby serca dzieci nie ostygły.

Najstarsza para małżeńska. Węgierskie władze twierdziły przed

kilku dniami, że na Węgrzech mieszka para małżeńska, która bodaj będzie najstarsza na świecie. Mąż nazywa się Dymitr Filipowicz, a żonie imię Żywita. Mieszkają zaś we wsi Werbica. O ile wynika z pewnego dokumentu, zeniąc się w roku 1839-ym, Filipowicz miał lat 21, prosty więc rachunek wykazuje, że miałby dziś lat 110 i był żonatym lat 89. Żona jest o 3 lata młodszą od niego. Żyją bardzo szczęśliwie, otoczeni gromadą wnuków i prawnuków. Filipowicz podobno nigdy nie palił i pił wódki, a ostatnią szklaneczkę wina wychylił: przed trzydziestu laty. Podeszła w wieku para małżeńska ma nadzieję, że Bóg pozwoli im przeżyć jeszcze niejedno lato na świecie. Staruszkowie twierdzą, że dawniej jednak lepiej było na świecie.

Episkopat polski

radzi nad wzmocnieniem kleku polskiego na emigranci.

Polscy Biskupi na konferencji w Warszawie omawiali między innymi kwestję wzmocnienia polskiego kleru w rozmaitych krajach europejskich i w Ameryce, jak tego dopominają się polscy emigranci i lokalne władze kościelne.

dwie wielkie lzy poczęły się toczyć z wolna po jej policzkach.

— Niech Bóg błogosławi Pomponii i Aulusowi — rzekła. — Niewolno mi ścierać zguby na nich, więc nie zobaczę ich nigdy więcej.

Poczem, zwróciwszy się do Urzusa, poczęła mu mówić, iż on jeden zostaje jej teraz na świecie, że musi być jej ojcem i opiekunem. Nie mogą szukać schronienia u Aulusów, albowiem ściągnęliby na nich gniew Cezara. Ale ona nie może pozostać także ni w domu Cezara, ni Winicyusza. Niechże więc Urzus ją weźmie, niech wyprowadzi z miasta, niech ukryje gdzieś, gdzie jej nie znajdzie ni Winicyusz, ni jego studzy. Ona wszędzie pójdzie za nim, choćby za morza, choćby za góry, do barbarzyńców gdzie nie słyszano rzymskiego imienia i gdzie władza Cezara nie sięga. Niech ją weźmie i ratuje, bo on jej jeden pozostał.

Ligia był gotów i na znak posłuszeństwa, pochyliwszy się, objął jej nogi. Lecząc na twarzy Akte, która spodziewała się cudu, odbiło się rozczarowanie. Tyleż tylko sprawiła ta modlitwa? Uciec z domu Cezara, jest to dopuścić się zbrodni obrazy majestatu, która musi być pomszczona, i gdyby nawet Ligia zdołała się ukryć, Cezar pomści się na Aulusach. Jeśli chce uciekać, niech ucieka z domu Winicyusza. Wówczas Cezar, który nie

lubi zajmować się cudzemi sprawami, może nawet nie zechce pomagać Winicyuszowi w pościgu, a w każdym razie nie będzie zbrodni obrażonego majestatu.

Lecz Ligia tak właśnie myślała. Aulusowie nie będą nawet wiedzieli, gdzie ona jest, nawet Pomponia... Ucieknie jednak, nie z domu Winicyusza, tylko z drogi. On oświadczył jej po pijanemu, iż wieczorem przyśle po nią swych niewolników. Mówił pewno prawdę, której nie byłby wyznał, gdyby był trzeźwym. Widocznie on sam, lub może obaj z Petroniuszem widzieli przed uczcą Cezara i wymogli na nim obietnicę, że ją nazajutrz wieczorem wyda. A jeśliby dziś zapomnieli, to przyślą po nią jutro. Ale Urzus ją uratuje. Przyjdzie, wyniesie ją z lektyki, jak wyniósł z tryklinium i pójdą w świat. Urzusowi nie potrafi się oprzeć nikt. Jemu nie oparłby się nawet ów straszny zapaśnik, który wczoraj zmagal się w tryklinium. Ale że Winicyusz może przystać bardzo dużo niewolników, więc Urzus pójdzie zaraz do biskupa Linnusa o radę i pomoc. Biskup ulituje się nad nią, nie zostawi jej w rękach Winicyusza i każe chrześcijanom iść z Urzusem na jej ratunek. Odbiją ją i uprowadzą, a potem Urzus potrafi ją wynieść z miasta i ukryć gdzieś przed mocą rzymską.

I twarz jej poczęła się powlekać rumieńcem i śmiać. Otucha wstąpiła w

nią na nowo, tak jakby nadzieja ratunku zmieniła się już w rzeczywistość. Nagle rzuciła się na szyję Akte i przyłożywszy swe śliczne usta do jej policzka poczęła szeptać:

— Ty nas nie zdradzisz, Akte, nieprawda?

— Na cień matki mojej — odpowiedziała wyzwolenica — nie zdradzę was i prosz tylko swego Boga, by Urzus potrafił cię odebrać.

Ale niebieskie, dziecinne oczy olbrzyma świeciły szczęściem. Oto nie potrafił nie wymyśleć, choć łamał swą biedną głowę ale taką rzecz, to on potrafi. I czy w dzień, czy w nocy, wszystko mu jedno.. Pójdzie do biskupa bo biskup w niebie czyta, co trzeba, a czego nie trzeba. Ale chrześcijan toby i tak potrafił zebrać. Małoż to on ma znajomych i niewolników i gladiatorów w ławach ludzi, i na Suburze i za mostami. Zebrałby ich tysiąc i dwa. I odbije swoją panią, a wyprowadzić ją z miasta także potrafi. Pójdą, choćby na koniec świata, choćby tam skąd sę, gdzie i nie słyszał nikt o Rzymie.

Tu poczęł wpatrywać się przed siebie jakby chciał dojrzeć jakieś rzeczy przeszłe i niezmiernie odległe, poczem ją mówić:

— Do boru? Hej, jaki bór jaki bór!...

Lecz po chwili otrząsnął się z widzenia:

Ciąg dalszy nastąpi

Jak są zorganizowani Polacy w Ameryce Półn.

Polacy w Ameryce Północnej są silnie zorganizowani. Naprzykład pod względem parafjalnym i szkolnym przewyższają inne narodowości. Ale też trzeba wiedzieć, że tamtejsze najstarsze parafje polskie liczą już przeszło 70 lat.

Wszystkie parafje i towarzystwa są zorganizowane w trzy wielkie związki, każdy z nich liczący tysiące członków.

Związek narodowy Polski

Założony w 1880 r. z inicjatywy Agatona Gillera, członka Rządu Narodowego z 1863 roku. Związek Narodowy Polski liczy przeszło 250.000 członków, zasoby Związku wynoszą 16 milionów dolarów. Związek Nar. Polski prowadzi szeroką akcję oświatowo — kulturalną na wychodźstwie. Związek jest również potężną organizacją ubezpieczeniową. Związek Narodowy Polski wydaje dwa pisma: Dziennik Związkowy i Zgodę Tygodniową; utrzymuje Wyższą Szkołę w Cambridge Springs, posiada Dom Emigracyjny w New Yorku, udziela stypendjów biednym studentom kształcącym się w wyższych uczelniach amerykańskich, zasila setki bibliotek związkowych dziełami pióra najlepszych pisarzy polskich; ubezpiecza wreszcie członków swoich. Na cele humanitarne, narodowe i oświatowe wydał 2.300.000 dolarów.

Ta największa polska organizacja społeczna na świecie przeżywa-

ła od dłuższego czasu ciężki kryzys na tle politycznym i personalnym. Utworzyły się 2 zwalczające grupy, t. zw. „stara gwardja” i opozycjonisci. W końcu sierpnia r. u. odbył się w Chicago tak zwany sejm Związku Narodowego Polskiego, który zdecydował o kierownictwie Związkiem. Przy wyborach do władz Związku zwyciężyła grupa opozycjonistów.

Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie.

Drużga po Związku Nar. Polskim co do wielkości i siły organizacja ideowo-społeczna i asekuracyjna wśród wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P., Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie założone zostało już w 1873 r.

Liczy 105 tysięcy członków dorosłych i 37 tysięcy członków małoletnich. Majątek Stowarzyszenia wynosi 9 milionów dolarów. Organem Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego i organizacyjnym. Zjednoczenie przypomina Związek Narodowy Polski, z tą tylko różnicą, że uzględnia specjalnie pierwiastek religijny i znajduje się pod wpływem duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Działalność Zjednoczenia zaznaczyła się szczególnie na polu dobroczynności. Podobnie jak Związek Narodowy Polski tak i Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie przeżywało kryzys. W łonie organizacji były silne tarcia między

„starą” i „młodą” gwardją. We wrześniu ub. r. obradował w mieście Buffalo 39 t. zw. Sejm Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, na którym znalazły odzew tarcia istniejące w łonie Zjednoczenia. W wyborach zwyciężyła t. zw. „stara gwardja”, która walczy o biskupstwa polskie i przeciwdziała amerykańskiej Polaków za pośrednictwem Kościoła. Wyrazicielem tej grupy jest znany, niestrudzony działacz polski w Stanach Zjednoczonych, ks. W. Kruszka, który z wielką energją i wytrwałością walczy o równouprawnienie Polaków w administracji kościelnej.

Związek Polek

Jest to największa organizacja kobieca na wychodźstwie. Liczy przeszło 40.000 członkiń. Majątek przekracza 1½ miliona dolarów. Organem Związku jest „Głos Polek”, redagowany przez M. Kryszak. Jak wszystkie niemal organizacje polskie w Ameryce, Związek Polek jest instytucją dwojakiego rodzaju: ideową i ubezpieczeniową. Związek zasłużył się szczególnie w akcji niesienia pomocy Polsce. Zamówność tej organizacji i jej liczebność świadczy o zdolnościach naszych kobiet z wychodźstwa do życia społecznego. Na czele Związku stoi znana działaczka narodowa p. Emilia Napieralska, jedna z wybitniejszych przedstawicielek inteligencji polsko-amerykańskiej.

Wiadomości z Osad Polskich

Magdalenowo (Picada San Javie.)

Szkoła wakacyjna

Dnia 3 marca br. odbył się egzamin szkółki wakacyjnej w Magdalenowie, prowadzonej przez nauczyciela Franciszka Sklepika.

Asystencja dzieci była bardzo regularna; ile się wpisało na początku, tyle uczęszczało do końca. Uczęszczało ich 27.

Dzieci rażno czytały i odpowiadały na zadawane pytania z Katechizmu, historii, rachunków i td. przedmiotów. W przerwach deklamowały i śpiewały pieśni narodowe i religijne.

Rodzice byli bardzo zadowoleni, że ich dzieci w przeciągu siedmiu tygodni tak znaczny postęp zrobiły w nauce. Składając podziękowanie, życzyli nauczycielowi, by w zdrowiu szczęśliwie doczekał w przyszłym roku znów uczyć.

Pochwalić należy dzieci, jeszcze więcej ich rodziców, za zrozumienie potrzeby

polskiej szkoły. Aż miło patrzeć, jak kilkoro z tych dzieci płynnie czyta jakąkolwiek książkę, mogąc brać udział w nabożeństwach i śpiewach. — Gdyby nie polska szkółka, ta dziatwa nie umiałaby czytać, więc umilkłyby z czasem polskie śpiewy w kościołach i kapliczkach — nawet domach rodzinnych. Zapomniałaby o Bogu, religii i wyrosłoby plemię „bugrów”, z narodu polskiego pochodzące.

Dzieci, które zasłużyły na pochwałę za pilność w nauce są następujące:

Klasa I, Odział pierwszy:

Zurakowski Adam, Olejnik Zofia, Butiuk Marja, Rogowski Piotr, Olejnik Jan, Zurakowski Michał

Klasa I, Odział drugi:

Bakowski Józef, Haukaluk Marcela, Haukaluk Antoni, Stasiak Zofja, Stasiak Janina, Haukaluk Zofja, Zurakowski Władysław.

Klasa II

Zurakowska Michalina, Czajkowski Stanisław, Rogowski Mikołaj.

Nauczyciel.

Podkarpacie (L. Alem)

13 kwietnia 1929 r.

Panie Redaktorze!

Czytałem o awanturach na Tres Caponez i widzę, dokąd odszczepieństwo zaprowadziło naszych braci Rusinów. Ale bądź co bądź, są to zatargi religijne, z czego widać, że i odszczepieńcy jeszcze się religją zajmują.

Zdziwi się pan Redaktor, gdy mi powiem, że w tych okolicach ludzie są postępowsi; tu i w okolicy, a jak slyszalem i w Magdalenowie, każdy karczmarz czuje się być „czopem”. Nasze „czopy” sprawili sobie zamiast diaków gramofony. Tego diaczka jak nakręci, to mu zagra i zaśpiewa, jak żaden z waszych organistów na organach, ani diak tak nie potrafi.

Nasze djaki parafjalne chcą pensji. Jak godzinę nabożeństwo odprawi, to mu

gardło wyschnie. a jeśli chcesz by ci odśpiewał „akafest“, bez pesa ani rusz.

A nasze „czopy“ swych diaczków tylko nakręca i od rana do zmroku śpiewają im bez ustanku. Ani zachrypnie, ani mu w gardle nie wyschnie.

A jaki natłok na tych „nabożeństwach“ i jak go wytrwale słuchają? W kapliczce godzinę pobyc to zadługo, zmęczy się, a na „nabożeństwie u „czopa“ cały dzień wytrzyma i co chwila „podniesienie“: „na zdrowie!“

Nasze „czopy“ — to sprytni „duchowni“! — Wiedzą jak „nabożeństwo“ urozmaicić. Prawie co niedzieli remate, loterja, bazary. — W kapliczce 5 centy żałuje niejeden rzucić, bo „nema,“! a w karczmie 5 „szóstek“ i pesa stawia, aby co zrematować.

Hołowatyj twierdzi że jest „czopem“ na którym całe Tres Capones się obraca, a u nas w lesie każdy skleparz jest „czopem“, koło których, niedzielne i świąteczne nabożeństwa się obracają.

Przykro jest patrzeć, jak nasze gazdy narzekają, jeśli się ich napomina, aby na szkołę i potrzeby parafjalne złożyli podatek, którego jest bagatelką, a w karczmie ci sami mają zawsze do wydania po 2, 3 i więcej pesy naraz. Koniec końcem, nasze obyczaje mocno dziejeją.

Kolonista z pod karpacia.

Buenos Aires

Zjazd delegatów w d. 24 b. m. był jedną wspaniałą manifestacją zgody i jedności. Reprezentowanych było 13 towarzystw, do stołu obrad zasiadało 11 delegatów z prawem głosu.

Obrady same stały na bardzo wysokim poziomie etycznym, ani jednego zgrzytu fałszywego, ani jednego dysonansu, któryby zakłócił atmosferę wzajemnej harmonii.

Zjazd delegatów powziął bardzo ważne uchwały w kierunku zjednoczenia dwóch naczelných organizacyj społecznych. Nowa placówka naczelną będzie się nazywać: Związek Towarzystw i Organizacji Polskich Dom Polski.

Komunikat Poselstwa

W związku z ostatnimi faktami, jakie miały miejsce w kolonii polskiej tudzież niektórymi publikacjami, w szczególności zwróconemi bezpośrednio do Posła Poselstwo Polskie oświadcza;

1, Przez cały czas swego istnienia tutaj, poczynając od chwili powstania — Poselstwo Polskie starało się zawsze w miarę sił możliwości wpływać na utrzymanie tak niezbędnej w kolonii polskiej harmonii, łagodząc przeciwności, podejmując lub popierając wszelkie inicjatywy w tym względzie i współdziałając również

w tworzeniu instytucji, gdzie ta harmonja i łączność, mogą znaleźć swój wyraz (Związek Towarzystw, Towarzystwo Dom Polski i tp.).

W tym duchu Poselstwo pragnie i będzie pracowało w dalszym ciągu, witaając z wielkiem zadowoleniem dokonane obecnie pojednanie pomiędzy Towarzystwem Wolna Polska i Towarzystwem Polskiem w Buenos Aires Dock Sud w przekonaniu, że jednym z owoców tego pojednania będzie uzdrowienie stosunków w kolonii polskiej.

2, Pragnąc widzieć rozwój kolonii polskiej na jaknajwyższym poziomie — Poselstwo Polskie potępiało zawsze i potępia wszelkiego rodzaju godzące w cześć ludzką nieprzemysłane lub wprost zmyślane wystąpienia, czy to na łamach prasy czy w innej formie, czemu dało kilkakrotnie swój wyraz, między innymi i w ostatnim wypadku, Poselstwo stwierdza jednocześnie, że żadna strona nie jest tu bez winy i wzywa gorąco prasę i ogół kolonii do zaprzestania drażniących i szkodzących dobremu imieniu kolonii nazewnątrż, wywołanych animozjami osobistymi ataków na te czy inne jednostki; wyrażając jednocześnie przekonanie, że jedynym środkiem do zaprzestania podobnej metody walki jest jaknajszybsze utworzenie Sądu Obywatelskiego.

3, Poselstwo Polskie jednak, w czem ma całkowite poparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie da się użyć za narzędzie przez żadną z będących w sporze partji, ani też nie weźmie udziału w sporach wewnętrznych kolonii, inaczej jak w roli pojednawczej.

4, Podobnie jak dotychczas — Poselstwo Polskie będzie odnosiło się jaknajżyczliwiej i okaże swe poparcie w granicach możliwości wszelkim realnym nieopartym na czynniku osobistym poczynaniom organizacyjnym, gdzie względ na dobro kolonii góruje nad innymi, żądając ze swej strony poszanowania dla siebie, jako dla najwyższej tu reprezentacji Rządu Polskiego, która ożywiona jest zawsze jaknajlepszą wolą w stosunku do oddanych jej opiece obywateli.

5, Poselstwo polskie wzywa zarazem, iżby nie rzucano mu kamieni pod nogi i nie domagano odeń się aktów i czynów do których z tytułu swych, często niedostatecznie rozumianych funkcji nie jest powołane, jaki wytworzył się między Posłem a ogółem kolonii — nie powinien zaciemniać faktu, że osoba Posła powinna stać poza walkami grup i incydentami osobistymi i że prócz stosunków z kolonją, które raczej przypadają w udziale Konsulom, Posel posiada cały szereg innych zadań do spełnienia, które wymagają spokojnego czasu i poświęcenia im swej uwagi.

Posel Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. Władysław Mazurkiewicz

„Dom Polski“ Oznajmia

Buenos Aires, dn. 7 kwietnia 1929 r.

„W związku z odbyć się mającym walnym zebraniem członków Towarzystwa „DOM POLSKI“ w drugiej połowie maja b. r., Zarząd tegoż Towarzystwa przypomina p. t. członkom, że w myśl postanowienia zawartego w artykule 22 statutu, na walnym zebraniu mogą być jedynie poruszane sprawy objęte porządkiem dziennym walnego zebrania.“

Członkowie życzący sobie poruszyć jakąkolwiek sprawę na walnym zebraniu, co muszą o tem zawiadomić na piśmie Zarząd Towarzystwa, najpóźniej do dnia 10 maja br., przyczem żądanie takie musi być podpisane co najmniej przez 20 Członków Towarzystwa, nie zalegających z wkładkami miesięcznymi, gdyż inaczej, nie zostanie umieszczone na porządku dziennym.

„Równocześnie przypomina Zarząd p. t. członkom, że prawo głosu na walnym zebraniu mają jedynie ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami miesięcznymi, w myśl postanowień zawartych w artykule 14 statutu.“

Z braterskiem pozdrowieniem

St. Pyzik Sekretarz.

Zawiadomienie

Karpackich Osadników

Jak już daliśmy wam znać, prosba wasza o Cmentarz nie jest wyrażna ani dokładna; zapomnieliście w niej dodać nazwisko: kto jest gospodarzem owego czakra na którym ma być cmentarz i ile on ziemi daruje ćwierć, pół, czy cały hektar, oraz jaka Sección.

Choć prosba, była niedokładna, podałśny ją Gubernatowi, a ten przegładnąwszy, radził dokładną prośbę zrobić, by wszelkie czynności za jednym razem załatwić.

Dlatego wzywamy Was, abyście się zbrali na 30 kwietnia lub 1 Maja, by prośbę w odpowiedniej formie ułożyć, i wszyscy zainteresowani z okolicy podpisali, (polarcy, rusini, tutejsi), abyśmy od was powracając, Gubernatorowi wręczyli.

Redakcja

Magdalenowo (Picada Saq Javia)

Sp. Michał Jużków

Jak nam telegraficznie donoszą z dnia 10 kwietnia br., zmarł w Magdalenowie gospodarz Michał Jużków.

Niech spoczywa w pokoju!